



ZAŁOŻONY PRZEZ ARNOLDA SZYFMANA  
1913

Teatr Polski w Warszawie - Nondum L. Amejko



co inne piora  
na skórę  
i more na  
nogawkach?  
spodnie lekkie  
dziurawie  
wodniaki?

Psychopomp

pr. J. Kukawski

Lidia Amejko

**NONDUM**

Wislawa Szymborska

### TROCHĘ O DUSZY

Duszę się mówią.  
Nikt nie ma jej bez przerwy  
i na zawsze.

Dzień za dniem,  
rok za rokiem  
może bez niej minąć.

Czasem tylko w zachwytach  
i lekach dzieciństwa  
zagaleńcza się na dłużej.  
Czasem tylko w zdziwieniu,  
że jesteśmy stary.

Rzadko nam występuje  
podczas zajęć śmodnych,  
jak przesuwanie mebli,  
dźwiganie walizek  
czy przemierzanie drogi w ciężkich  
butach.

Przy wypełnianiu ankiet  
i sleekami mięsu  
z reguły nie wychodne.

Na tysiąc naszych rozmów  
uczestniczy w jednej,  
a i to niekoniecznie,  
bo woli milczenie.

Kiedy ciało zaczyna nas boleć i boleść,  
ciechomie schodzi z dysku.

Jest wybredna:  
niechętnie widzi nas w tłumie,  
mierzy ją maszta walka o byłe przewagi  
i terkot interesów.

Radość i smutek  
to nie są dla niej dwa różne uczucia.  
Tylko w ich połączeniu  
jest przy nas obecna.

Mogąmy na nią liczyć,  
kiedy niczego nie jesteśmy pewni,  
a wszystkiego ciekawi.

Z przedmiotów materialnych  
lubi zegury z wahadłem  
i lustra, które pracują gorliwie,  
nawet gdy nikt nie patrzy.

Nie mówi skąd przybywa  
i kiedy znowu nam zmikołuje,  
ale wyraźnie czeka na takie pytania.

Wygląda na to,  
że tak jak ona nam,  
również i my  
jestemy jej na coś potrzebni.

Z. Tumi-Chude, Wyd. Znak, Kraków 2002.

Lidia Amejko

# NONDUM

Obsada:

Nondum – niedokonany .....	KRZYSZTOF KOLBASIUK
Emilia – posługaczka .....	LUCJA ŻARNECKA
Psychopomp – udrażnia Przejście. Handluje metafizyczną galanterią.	
Anachroniczny. Mówią głosami.....	

MAGDALENA SMALARA, DOMINIK ŁOŚ,  
GRZEGORZ KOWALCZYK / PAWEŁ MIKOŁAJCZYK

Reżyseria  
PIOTR KRUSZCZYŃSKI

Scenografia  
JAN KOZIKOWSKI

Muzyka  
PAWEŁ DAMPC

Choreografia  
PAWEŁ MIKOŁAJCZYK

Inspicjent - Anna Maziasz  
Sufler - Katarzyna Socianiak

Sezon 2002/2003

Premiera 27 września 2002 roku

Co się z Panem dzieje, Panie Nondum?

Nondum – drwiące imię. Można się nazywać „góra” albo „biały”, ale żeby „jedzeli nie”? Być okolicznością własnej czynności albo stanu odrzucanego na dodatek „jedzeli” przytrzymując Nonduma w teraźniejszości „nie” zdecydowanie nagradza mu drogi do przyszłości. Jeżeli więc, zgodnie ze starą tradycją, chciałbym wyczytać z przesłowkowego imienia bohatera najważniejsze cechy jego osobowości, co powiemy o Nondumie? Ze jest człowiekiem, który uporczywie trwa, kategorycznie odmawiając zmiany. Trwa w tym, obawia się czego?

Bohater dramatu Lidii Amejko kilkakrotnie zakłada sobie pełną na sny i energiczne kopię w łóżku, by sprawdzić, czy „jedzeli nie” umarł. Wydawałoby się, że po jednej takiej próbie „nondum” zamieni się w jakieś „i sam wie” („Już tak”), tymczasem nie takiego nie następuje. Ten naukowy samobójca patnicznie boi się śmierci, ale jeszcze większy kłopot ma z życiem. Jest to kłopot natury egzystencjalnej i filozoficznej zarazem. Nondum nie wie miernicie, czy jeszcze żyje, czy może już umarł. Wydawałoby się, że istnieją sposoby, żeby to sprawdzić. Można przecież rozjeździć się dookoła, ukłć w pole, przypomnieć sobie imię dziadka albo babci. Ale Nondum nie ufa oku, nie czuje ciała, nie ma też żadnych wspomnień.

Co takiego przytrafiło się Nondumowi, że ani żyć, ani umrzeć nie potrafi? Kto zasnął w nim niepewność świata, zgubił zmysły, wyczyścił pamięć? Tego nie wiemy. Jego łóżko stoi na gruzach bezpiecznego i harmonijnego świata, a on sam obraca się wolno w pięknej kafelkowej mechanicznych urządzisku.

„Ta jest moja ręka. Ruszam ręką. Moja ręka, porusza palcami. Moje palce. Moja żywa ręka jest taka posłusza. Robi wszystko, co pomyślisz” – powie Bohater Kartoteki Tadeusza Rózewicza. To starszy brat Nonduma, jego świat także całkowicie się zawalił, ale on żyje, każdy ruch ręki jest na to korzystnym dowodem! A myśl Bohatera, jego wspomnienia, tłum osób, które nawiedzały jego pokój? Nawet jeżeli ci ludzie są tylko funkcją skoletanej świadomości, a ileż bogatsza to świadomość od tej, jaką dysponuje Nondum. Substancja świata rozwiewczońskiego everymanu skurczyła się do rozmiarów nietzańskiego łóżka, ani przes chwilę jednak nie wstąpi się tu w jej istnienie! Nonduma już na taką pewnością nie stać.

Jeżeli bohater dramatu Lidii Amejko jest everymanem naszych czasów, wszyscy potrzebujemy matycznościstego pomocy! Ale kto może jej nam udzielić? Przy Kazdym, gdy przysiąnął na śmierć trwągi, strzemięcze moralitet stawiał Wiedzę i Świadomość. Ci wierni pomocnicy przeprowadzali człowieka na drugą stronę, cierpliwie tłumacząc mu mechanizm życia i śmierci. Przypominając tą ważną tradycję, Lidia

Amejko także wyposaża swojego bohatera w dwóch pomocników: Emilię i Psychopompa. Ich zadaniem jest zbudowanie duszy Non-duma.

Od Emiliu dowie się Nondum, że ludzka dusza mieszka w świecie, które jest cytem z tekstu Wielkiego Gadufy: „Jak na wszysko, tak i na człowieka los gabinetem spływa z Boskich ust i jak się człowiek robi, to z takiej opowieści dostaje kawałek niedury, żeby dusza po takim zdaniu, jak papak po nitce, do sieci słów Boskich z powrotem mogła się wpaść” – objaśni Emilia, w kazaniu jakiegoś światowego księdza zauchaną, jakoś i w nauki młodych chazydów. Ale nie wystarczy ulokować sobie zgrany sługan, by się dostać do nieba. Trzeba jeszcze wiedzieć, kim się jest, to znaczy rozpoznać dany od Boga los, a dokładniej: opowiedzieć go sobie, trafiając niejako swoją historią w historię Pierwszego Narratora.

Dokładając opowieść do zdarzeń znaczy w dramacie Amejko czynić je sensownymi i właśnie nad znaczeniem upiornej egzystencji Nonduma pracować będzie Psychopomp, tradycyjnie – przewodnik ludzkich dusz po greckich zawisach, tutaj – właściciel firmy pogrzebowej. Dzięki Psychopompu Nondum dowiaduje się, kim jest, a nawet – kim być w nieskończoności nie może, bo żywot groteskowego bytu ze słowa i ciała złotionego niedlugi i trzeba w końcu rozdzielić sprzeczne pierwiastki, które tworzą człowieka. Szczęśliwy Nondum... Ludziom, którzy stawali przy łóżku Bohatera Kartoteki do głowy by nie przyszło, by mu pomóc. Swoimi wymówkami albo naivnymi radami jedynie pogłębiały jego kryzys. Ale czy bohater Rozewicza potrafiwałby poważnie nauki zwariowanych hermeneutów?

*Nondun* Lidii Amejko – ta świetna, lingwistyczno-filozoficzna groteska z epilogiem „tylko dla wierzących” – jest przede wszystkim wielka pochwala słowa. To ono wyposaża w sens chaotyczny i zgiełkliwy świat, odbudowując tożsamość tych, którzy ocaleli z wielkiej katastrofy. O jakim jednak kataklizmie – zapytajmy po raz drugi – kogo nam myśleć Amejko, zawiązując wśród ruin swego upiornego bohatera? Dziwny przypadek Nonduma nie odsyła nas przecież do wydarzeń historycznych, ale do mitu, w którym każdy z nas może się rozpoznać. Jest to mit o narodzinach z chaosu, czyli wielkiej przemianie. „Zdaje mi się, jakbym tu leżał od... samotnego początku, wieś! A nawet... jeszcze wcześniej! Jakbym był chassem zamieszonym w słuch! Chassem czekającym na słowo, które ma się w nim odbić! Uchem, co jak wir rozwija ku ustom, który rzekły... rzekły...”. Pierwsze słowa usłyzał Nondum z ust Emili, by następnie dźgierwać w rytm opowieści Psychopompa i przejść na drugą stronę wreszcie świadomego życia, gdzie toczy się już zupełnie inną historią.

Wielki kryzys, w jaki przed laty popadł Bohater Kartoteki, w nowym dramacie Amejko pogłębia się, ale zarazem univeralizuje. Dzięki przepastnej perspektywie biografii Nonduma inaczej patrzymy na katastrofę współczesnego człowieka. Dostrzegamy w niej mianowicie nie koniec, ale początek drogi. Nielatwa to wędrówka. Pamiętajmy jednak, że nawet nie nie znaczący przyszłowiec może połączyć się ze Słowem. Musi tylko dobrze nadstawiąć ucha.

Jacek Kopciński

DYREKTOR NACZELNY  
JERZY ZALESKI

DYREKTOR ARTYSTYCZNY  
JAROSŁAW KILIAN

ZASTĘPCA DYREKTORA  
BOGDAN POTOCKI

Instytut Teatralny  
z siedzibą Pułkownika Odroda 171

Na stronie tygodniowej  
kontakt projektu  
Jana Kosickowskiego

Opracowanie  
graficzne i techniczne  
Ewa Libers

Telefoniczna rezerwacja biletów  
tel./fax 826 61 64

Wydawnictwo Teatru Polskiego  
w Warszawie

Sezon 2002/2003

Druk: Zakład Państwowy „Biel”  
Warszawa ul. Smulikowskiego 6/8